

Od bohatera do zera

17 października 2021

Jeszcze niedawno nazywano je „bohaterkami”, teraz zwolniono. W ubiegłym tygodniu Andrzej Kumor z polonijnego portalu „Goniec” z Kanady rozmawiał z grupą pracowników domu opieki Copernicus Lodge (Dom Kopernika), które protestowały przed nim po wysłaniu ich na bezpłatne urlopy z powodu niezaszczenia na COVID-19.

[]

– Dziękuję w imieniu grupy, że zainteresował się pan tym tematem.

– **No właśnie, chciałem bardziej zainteresować się i zapytać, co panie mogą teraz powiedzieć? Co państwo wiedzą? Czy ze związkami zawodowymi państwo rozmawiali?**

– Nie bardzo możemy rozmawiać, udzielać wywiadów, dlatego, że nasz kodeks pracy zabrania, a jesteśmy zawieszeni.

– **Ale co możecie powiedzieć? Jak wygląda sytuacja? Są panie zawieszone, tak?**

– Tak, bez pensji. Nie wiemy, jak długo to potrwa.

– **A można się zapytać, co panie robią na co dzień w Domu Kopernika?**

– Każda z nas jest z innego oddziału, z różnych, ze wszystkich wydziałów naszego domu Kopernika. Jest nas znacznie więcej, ale ze względu na sytuację; każdy ma jakąś sytuację rodzinną nie możemy być tutaj cały czas.

– **A panie mogę coś powiedzieć?**

– Jestem 20 lat w Kanadzie, 15 lat pracuję w Koperniku i jest to bardzo ciężka sytuacja. W tej chwili ja i mąż straciliśmy

pracę i zastanawiamy się nad powrotem do Polski, ponieważ ze względu na te wartości, za które tutaj żeśmy ten kraj kochali, po prostu one zostały zniszczone. Mamy dwoje małych dzieci i bardzo się obawiamy o to, czy nie będzie przymusu ich szczepienia. Jesteśmy przeciwni szczepieniu.

– Spodziewała się pani, że w kraju, o którym mówi się, że jest wolność, demokracja, swobody, spotka panią coś takiego?

– Nie, nigdy się nie spodziewałam. Nigdy nie sądziłam, że w Kanadzie do czegoś takiego może dojść, ale to się dzieje na całym świecie, więc prawdopodobnie do Polski to też dojdzie.

– Ale mówi pani, że chce wrócić do kraju?

– Tak, mamy wielu znajomych, co najmniej z pięć rodzin, które wracają, które mają większe korzenie tutaj, były tutaj od małego dziecka i z całymi rodzinami wracają, więc...

– Tłumaczą to podobnie?

– Tak, po prostu z obawy o swoje rodziny. Boją się o przyszłość swoich dzieci w tym kraju.

– A pani może coś powiedzieć?

– Mogę, tak. Mam na imię Jadwiga, pracuję jako gospodyni domowa, jako porter, w tamtym roku, jak pandemia się zaczęła, to nie tylko ja, ale również koleżanki, byłyśmy na każde zawołanie. Robiliśmy nadgodziny, wszystko było dobrze, a w tym roku potraktowano nas trochę nieładnie.

– Czy nie ma żadnej innej możliwości, żeby na przykład robić badania, czy coś w tym rodzaju?

– No, w sumie żaden lekarz nie podpisze papierów, że zgadza się, że ktoś nas będzie wspierał. Zostawiono nas samym sobie.

– Jak długo pani tutaj pracuje?

– 8 lat.

– Okres pandemii to był bardzo trudny okres?

– To był dla wszystkich bardzo trudny okres, pracowaliśmy naprawdę w nadgodzinach dzień w dzień, nawet 7 dni w tygodniu i byłyśmy jak bohaterki.

– Wtedy nikt nie miał pretensji?

– Nie, wtedy nikt nie miał pretensji. Wszystkie testy, wszystko robiliśmy tak jak kazano robić, maski nosiłyśmy, rękawiczki, fartuchy, wszystko.

– Trzeba się było testować, tak?

– Tak, w tej chwili, nawet ostatnie nawet dwa tygodnie, byłyśmy testowane testem PCR dwa razy w tygodniu, a oprócz tego co drugi dzień, w sumie 5 dni w tygodniu. To krótkie testy. A teraz wymóg szczepień.

– Mimo tego, że wiadomo, że osoby zaszczepione też mogą zarażać?

– Tak, wiadomo o tym, ale o tym nic nie mówią.

– Czy liczą panie na pomoc związków zawodowych lub kogoś innego? Kogoś, kto zainteresuje się tą beznadziejną sytuacją?

– Mamy nadzieję, że jednak ktoś nam pomoże.

– A czy kontaktowały się panie z posłem, posłanką, z kimś innym, kto jest odpowiedzialny od strony politycznej za stanowienie prawa?

– Kontaktowałyśmy się z naszymi związkami, z przedstawicielami, którzy rozmawiają z unią i sprawa jest w toku, ale nie znamy odpowiedzi i jaka jest pozycja unii względem pracowników zawieszonych. Jeśli chodzi o zaświadczenia od lekarza, to są wśród nas. Między innymi osobiście przedstawiłam trzy zaświadczenia od dwóch lekarzy ogólnych, że w ciągu całego mojego życia miałam bardzo dużo

problemów zdrowotnych, typu alergicznego, zaświadczenie od lekarza, że leczona byłam od 20 lat, ale niestety nie jest to respektowane, ponieważ wymagania są takie, aby alergolog lub immunolog stwierdził, że jesteśmy uczuleni na konkretną szczepionkę lub konkretny składnik. W związku z tym, w moim wypadku, bo myślę że mogę się wypowiadać o sobie, nie mam możliwości zaszczepienia się ze względu na te kłopoty, które przechodziłam przez całe życie.

– Obawia się pani o swoje zdrowie, ale to nie jest respektowane w tym momencie?

– Tak, nie jest respektowane, obawiam się o moje zdrowie. Myślę, że wszyscy tu stojący mają rodziny, różne sytuacje życiowe, i zawieszenie nas bez możliwości wykonywania zawodu, jest rzeczą, powiedziałabym, skandaliczną. Chcę powiedzieć, że nikt z naszej grupy niezaszczepionej nie jest przeciwko szczepionkom. Przychodząc rano do pracy jesteśmy poddawani testom, każdego dnia, każdy pracownik, przestrzegamy dystansu, nosimy maski, myjemy ręce, wszystkie z nas pracujące, odbywamy kursy odnośnie choroby COVID-19, tego wszystkiego co się dzieje, jesteśmy odpowiedzialnymi pracownikami i po wielu latach... Niektóre z nas pracują tutaj 30 lat.

(Okrzyki – red.)

– 21!

– Ja 15!

– 18!

– 20!

– 15!

– Po tych latach zostałyśmy po prostu na bruku.

– Mówi się, że to nie jest przymus szczepień, że to tylko takie niedogodności, ale praktycznie czym innym przymuszać,

jak nie pracą?

- Niepłaceniem!
- Nie mamy wyboru.
- A może zwrócił Pan też uwagę, że wszyscy tu obecni jesteśmy imigrantami? Przyjechaliśmy z komunistycznej Polski do wolnego kraju, a teraz Kanada zabiera nam podstawowe prawo do pracy. Jesteśmy zdrowi, chcemy pracować, a nie możemy zarobić na chleb i mieszkanie. Do tego, dla mnie przynajmniej, to jest bardzo problematyczne i przykre, bo przyjechałam do kraju wolnego, a teraz mi to prawo, bardzo ważne i podstawowe, zabierają.
- Nie wzięliśmy centa od Kanady.
- Wszyscy pracujemy przez od lat i teraz jesteśmy na bruku. A inni, którzy tu wcześniej nie pracowali, dostają pieniądze.
- **Czyli panie przez tę całą pandemię po prostu pracowały?**
- Tak.
- Ja przepracowałam 21 lat, dzień w dzień, mam rozliczenia Income Tax. Dzisiaj zostałam bez pracy i za co mam opłacić mieszkanie, za co żyć!?
- Przez całą pandemię pracowałyśmy, byłyśmy nieszczepione na COVID-19, robiłyśmy podwójne zmiany. Nikt nie był zarażony, myśmy normalnie pracowały i teraz robi się takie wielkie problemy, że nie możemy pracować.
- Codziennie się testujemy.
- Bo jesteśmy niebezpieczne, bo my jesteśmy problemem. I „niezaszczepieni zarażają zaszczepionych”, a wiadomo przecież, że zaszczepieni też zarażają innych.
- Parę tygodni temu to się zmieniło, że ludzie, którzy są zaszczepieni, nie muszą robić testów.

– No właśnie.

– Bo oni są zaszczepieni.

– **Zaszczepieni nie mają testów, pomimo tego, że mogą również zarażać?**

– To się zmienia ciągle. Teraz są na niektórych piętrach przypadki choroby, więc ci, którzy pracują na nich, muszą się znowu testować co 3 dni.

– **Ale był taki czas, że zaszczepienie zwalniało z testów?**

– Tak, jakby chcieli nas ukarać za to, że jesteśmy niezaszczepieni.

– **Panie mówią po polsku, tutaj pracują też inne pielęgniarki i inni pracownicy, ale widzę, że w większości wyrzucono tutaj z pracy Polaków. Czy ktoś się paniami zainteresował? Z jakiejś organizacji polskiej, polonijnej?**

– Nie, nikt.

– Jakbyśmy pieniądze dawali, to wtedy byliby zainteresowani.

– Dawaliśmy darowizny na kościoły, i kiedy budowali te domy.

– Budowaliśmy ten dom tutaj.

– Ja dawałam tutaj pieniądze. Całe lata żeśmy dawali darowizny na Dom Kopernika.

– Teraz, gdy tu nie pracujemy, zatrudniono wiele osób z agencji i chcemy wiedzieć, czy one są zaszczepieni, bo...

– Agencja podwójnie ma płacone.

– Bo były przypadki, że przychodzili z agencji, a nie byli pozaszczepiani.

– Jak możemy się czegoś spodziewać, skoro nie mamy żadnego wsparcia. I to jest przykre, to jest właśnie, co nas boli, to

jest chore.

– W zeszłym roku byłyśmy bohaterkami. To dla nas stresujące. Jak się czujemy?! Po tylu latach pracy?!

– **Dziękuję bardzo, nie mogę paniom pomóc, oprócz tego, że to nagłośnię i będzie w internecie. Proszę się trzymać.**

Z protestującymi pracownikami doku opieki rozmawiał Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)